

Oświadczenie Pana Sebastiana Nadolskiego w sprawie znęcania się nad dzieckiem przez byłą partnerkę (art.207 § 1 kk - z opisu możliwe jest wyczerpanie też znamion § 2) jak również opis działania różnych powołanych do interweniowania w takich i podobnych sprawach instytucji. W ramach Stowarzyszenia osobiście będę monitorował rozwój sytuacji dając szansę wykazania się Rzecznikowi Praw Dziecka, ponieważ tak zadeklarował oficjalnie na stronie FB.

Rafał Żurawik

Prezes Stowarzyszenia Ochrony Praw Dziecka

MOJE OŚWIADCZENIE I APEL DOT. SPRAWY MOJEGO MALTRETOWANEGO SYNKA FABUSIA NADOLSKIEGO

Od ponad 2 lat dochodzi do znęcania się fizycznego i psychicznego na moim synem Fabianem Nadolskim (w tej chwili w wieku lat 2 i 7 miesięcy) przebywającym pod opieką matki. Eskalacja przemocy nastąpiła w ubiegłym roku w maju, czerwcu i trwa niestety do dzisiaj. W czerwcu ubiegłego roku z uwagi na swoją bezsilność na bezczynność Sądu i Prokuratury opublikowałem posiadane nagrania na facebooku (był olbrzymi odzew facebookowiczów ze wsparciem, przerażeniem i współczuciem), zwróciłem się też do mediów do programu „Polsat Interwencja, który nakręcił reportaż w czerwcu 2014 roku o sprawie - pt. „Taśmy ojca - mama biła, baba biła” (reportaż ten wskazuje także, że do przemocy dochodziło) oraz zrobiłem dwudniową pikietę pod Sądem w Radomiu. W sprawie interweniowałem u Ministra Sprawiedliwości i Rzecznika Praw Dziecka poseł Armand Ryfiński. Za co wszystkim w/w serdecznie dziękuję. Myślałem, że po tych powyższych przedsięwzięciach coś drgnie w sprawie. Niestety drgnęło, ale w drugą stronę zaczęła się wendetta radomskiego „wymiaru sprawiedliwości”. Synek i jego położenie nikogo „nie interesowało”. A Prokuratura i Sąd zaczęły mnie „szykanować”, zastraszać - postawiono mi jeszcze w lipcu 2014 całkowicie bezpodstawnie zarzut rzekomego stalkingu (matki dziecka) - sprawę umorzono, ale dopiero w grudniu, próbowano mi postawić zarzuty rzekomego wpływania na świadków (próbując wymusić zeznania na świadkach) żeby mnie obciążyć, próbowano postawić mi zarzut wpływania na biegłych. A jedną ze specjalistów psychiatrę dziecięcą (ordynatora szpitala), która wydała opinie w sprawie synka, i która pomaga mi w sprawie pani prokurator próbowała

zastraszyć – mówiąc, że szuka na nią zarzutu.

W tej sprawie mimo iż przedstawiłem wielokrotnie niezbite dowody na to, że do przemocy wobec mojego malutkiego synka dochodzi - w Prokuraturze Radom Zachód, w Sądzie Rodzinnym w Radomiu i w Sądzie Okręgowym w Radomiu sprawa ta była prowadzona tak jakby chodziło o worek kartofli, a nie o małego krzywdzonego chłopca. Mimo, że przedstawiłem bogaty materiał filmowy z obrażeniami dziecka, tym co dziecko mówi, jak gestykuluje, jaką ma mimikę i poparłem ten materiał opiniami specjalistów - biegłych sądowych, patomorfologa, lekarza medycyny sądowej, psychologów dziecięcych, psychologów klinicznych, psychiatry dziecięcego, które to Opinie potwierdziły w całości moje przypuszczenia, że mój syn jest maltretowany, że dochodzi do bicia i znęcania, Sąd Rodzinny i Prokuratura nie przeprowadziły żadnych swoich dowodów z materiału filmowego, a załączone przeze mnie opinie zostały uznane za prywatne, choć opinia patomorfologa dotycząca badania materiału filmowego była robiona na zlecenie Komendy Miejskiej Policji. Są też wywiady kuratorów potwierdzające istnienie wielokrotnie obrażeń u synka i to co dziecko mówiło, że było bite i w jakim stanie emocjonalnym się znajdowało. Sąd Rodzinny nie przeprowadzając żadnych badań materiału filmowego przez biegłych specjalistów, a odrzucając złożone przeze mnie opinie uznał, że dziecko płacze najprawdopodobniej dlatego, że jest nagrywane, albo boi się ojca, a obrażenia wg sądu są najprawdopodobniej śladami od płaczu. Podkreślam najprawdopodobniej bo takiego słowa użył Sąd uzasadniając swoje postanowienia, wyroki. Prokuratura także nie przeprowadziła badań materiału filmowego - choć w aktach sprawy ma jednoznaczną opinie patomorfologa dotyczącą części materiału zrobiona na zlecenie Policji. Opinia ta mówi jednoznacznie o wielopłaszczyznowych obrażeniach zadawanych narzędziem twardym mojemu dziecku. Opinia lekarza medycyny sądowej mówi natomiast jednoznacznie, że część obrażeń nie ma cech trwałości tzn. do obrażeń musiało dojść tuż przed przekazaniem dziecka ojcu - w celu by dziecko płakało - co mieli opisywać przydzieleni do kontaktów ojcu kuratorzy. Przemoc trwa nadal, ale przybrała jeszcze bardziej patologiczny charakter - gdyż matka dziecka w ostatnim czasie by mój syn płakał przed wyjściem na spotkanie ze mną - zmuszała swojego 12 letniego starszego syna- przyrodniego brata Fabiana by go bił, uderzał po głowie. Świadczy o tym jednoznacznie sprawozdanie kuratora Izabeli Pietras z mojego kontaktu z synkiem z dnia 18 lutego 2015 roku oraz

materiał filmowy, który posiadam.

Jedynym dowodem, który przeprowadziła Prokuratura to było postawienie przed Sądem i przesłuchanie w październiku 2014 roku mojego dwuletniego wtedy synka w obecności psychologa (obserwującego jego zachowanie) i w obecności osoby, która stosuje wobec dziecka przemoc - jego matki. Mnie nawet o tym nie poinformowano.

Ponadto obrażenia u synka były zgłaszane kilkakrotnie do Prokuratury Radom Zachód, ale zawsze mimo tego samego podmiotu przestępstwa (mój synek) i charakteru obrażeń - głównie obrażenia głowy i twarzy - na każde obrażenie wszczynano nowe postępowanie (czyniąc ze mnie piniacza, który ciągle coś zgłasza) i dawano mi status nie pokrzywdzonego, a zawiadamiającego bym nie miał wglądu w sprawę i nie mógł reprezentować synka.

Jednocześnie nadmieniam, że widzę się z dzieckiem dwa razy w tygodniu po 4 godziny w obecności kuratora na mój koszt - w sprawie dochodziło do blokowania moich próśb o przedłużenie kontaktu z dzieckiem o godzinę by pojechać zrobić obdukcje - nie zezwalali na to Sąd, kuratorzy. Część kuratorów opisywała w swoich sprawozdaniach fakty niezgodne z tym co działo się w rzeczywistości i z tym co rejestrowałem kamerą. A wszyscy kuratorzy nigdy nie chcieli skonfrontować - spytać matki dziecka co się działo - jak przekazywała mi przy nich pobite dziecko i prosiłem by wrócić spytać co się działo. Ponadto Matka dziecka ma poważne, udokumentowane deficyty zdrowotne związane z organiczną patologią mózgu i zanikami kory mózgu, utraty przytomności, oczopląs, osobowość chwiejną emocjonalnie na podłożu organicznym ze współistniejącą z patologią mózgu, nerwice, depresje. Ale to Sądu i Prokuratury też nie interesuje (i próbują tuszować tą sytuację).

Dopełnieniem tego wszystkiego jest wyrok wydany przez Sąd Rodzinny w Radomiu w dniu 18 marca 2015 roku w sprawie o władze i kontakty z dzieckiem, który powierza władze rodzicielską matce dziecka, ograniczając ją ojcu i wyznaczając kontakty ojcu z dzieckiem na dwa razy w tygodniu po 4 godziny w obecności kuratora na koszt ojca (Gdzie wszystkie wywiady kuratorskie dotyczące mojej opieki nad dzieckiem, a jest ich ponad sto są znakomite). Sad Argumentował, że krzywdzę dziecko bo je nagrywam czym narażam jego dobra i kurator jest niezbędny, a władza sprawuje dobrze matka dziecka. Nadmienienie tylko, że za mijający rok za kontakty z dzieckiem dwa razy w tygodniu po 4 godziny w obecności kuratora (wychodzi tego 9 dni na rok w

sumie) zapłaciłem 20.000 tysięcy (200 zł za spotkanie z synkiem)
Wobec powyższego moje dziecko jest cały czas zagrożone, narażone na przemoc fizyczną i psychiczną, zagrożone są jego podstawowe dobra zdrowie i życie i inne dobra. W każdej chwili może dojść do tragedii . A mnie zabrania się jeszcze dokumentować obrażenia i zachowania synka. Sąd-kuratorzy i matka dziecka stwierdzili, że jak będę nagrywał synka to matka ma mi go nie wydawać.

Zachowanie i działanie organów państwowych w tej sprawie nie jest trudne do określenia - bo do przemocy dochodziło i dochodzi tylko urzędnicy państwowi tego nie chcą widzieć i z jakichś przyczyn robią wszystko by to nie zostało ujawnione. Można tylko wnioskować, że tą przyczyną jest bardzo bliskie skoligacenie/znajomość matki dziecka Anety S. i jej byłego męża Arkadiusza S. z Prezydentem Radomia Radosławem Witkowskim (PO) i „radomską” premier - o czym w Radomiu prawie każdy wie, a na pewno ludzie ze środowiska sportowego. Trudno nie przypuszczać, że ta znajomość nie ma przełożenie na „Radomski Układ Zamknięty” (sąd, prokuratura, policja, mops) i właśnie na to co dzieje się w tej sprawie. Nie zrobił też nic w sprawie Rzecznik Praw Dziecka - choć do sprawy rzekomo przystąpił.

Na wszystko posiadam szeroki materiał - filmy, zdjęcia, opinie, obdukcje, pisma, etc...choć to tylko skrawek tego co w tej sprawie się dzieje.

Najważniejsze jest to, że mój synek był i jest maltretowany fizycznie i psychicznie, a potrzebuje naprawdę pomocy, na którą z mojej strony choć bardzo mnie kocha, jest silnie ze mną związany nie może liczyć - bo ja zostałem właściwie ubezwłasnowolniony przez organy państwowe i nie mam żadnych możliwości cokolwiek już więcej zrobić - a zrobiłem już i tak bardzo dużo(mimo tak ograniczonych kontaktów).

Apeluje więc teraz jeszcze raz do Was wszyscy znajomi z facebooka o zrobienie szumu, udostępnianie materiałów, które będą zamieszczane przeze mnie - filmy z pobitym Fabusiem, obdukcje, opinie. Jeśli ktoś ma też jakieś pomysły na rozwiązanie tej sprawy, jakieś rady to uprzejmie proszę o kontakt ze mną pod nr telefonu 692 434 634.

Z poważaniem w imieniu mojego synka Fabusia Sebastian Nadolski